

SŁOWO

WILNO, Wtorek 6 maja 1930 r.

Redakcja i Administracja, Wilno Ad. Mickiewicza 4 otwarta od 9 do 4. Telefony: Redakcji 17-82, administracji 228 druk 262.

PRENUMERATA miesięczna z odniesieniem do domu lub z przesyłką pocztową 4 zł, zagranicą 7 zł. Konto czekowe P.K.O. Nr. 60250. W sprzedaży detale, cena pojedynczego numeru 20 gr.

Opłaty pocztowa miesięczna, ryczałtem. Redakcja rękopisów nie zwróciła, nie zwraca. Administracja nie uwzględnia zastrzeżeń co do rozmieszczenia ogłoszeń.

BARANOWICZ — ul. Szczęśliwego — A. Łasak.
BIENIAŁO — ul. Białej, Kulek.
BRASLAW — Księgarnia T-wa „Lot”.
DĄBRÓWKA (Polecie) — Księgarnia K. Malinowskiego.
DUKESZTY — Białej, Kulek.
GŁĘBOKIE — ul. Zamkowa, W. Włodzimierz.
GRODNO — Księgarnia T-wa „Ruch”.
HODZIEJ — Dworzec Kolejowy — K. Smeżyski.
WIENIEC — sklep tytoniowy S. Zwierzyński.
KLECK — sklep „jednostka”.
LIDA — ul. Szwajcarska 13, S. Mielicki.
ŁOŁOŁOŁO — Księgarnia T-wa „Ruch”.NIEŚWIEŻ — ul. Ratuszowa, Księgarnia Jazwinskogo.
NOWOGRODZK — ul. St. Mickiewicza.
N. ŚWIEŻY — Księgarnia T-wa „Ruch”.
OSZMIANA — Księgarnia Spółdzielca.
PIASK — Księgarnia „Północ” — St. Bednarski.
POSTAWY — Księgarnia Polskiej Młodości Szkolnej.
SLONIM — Księgarnia D. Lubowskiego, ul. Mickiewicza 12.
STOLPE — Księgarnia T-wa „Ruch”.
ST. ŚWIEŻY — ul. Rynek 9, N. Tarsiejski.
WILEJKA POWIATOWA — ul. Mickiewicza 26, P. Joczewski.
WARSZAWA — T-wa Księg. Kol. „Ruch”.
WOLKOWSKY — Księgarnia T-wa „Ruch”.

CENY OGŁOSZEŃ: wiersz milimetryowy jednoszpaltowy na stronie 2-ej i 3 gr. 40. Za tekstem 15 groszy. Komunikaty oraz ogłoszenia milimetry 50 gr. Kronika reklamowa milimetry 60 gr. W numerach świątecznych oraz z prowincji o 25 proc. drożej. Zagranicą 50 proc. drożej. Ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne o 60 proc. drożej. Administracja nie przyjmuje zastrzeżeń co do ewentualnych. Terminy druku mogą być przez Administrację zmieniane dowolnie. Za dostarczenie numeru dowodowego 20 groszy.

W PERSPEKTYWIE TYGODNIA

— Kłopoty Mac Donalda. Rząd Partii Pracy w Anglii jest jak wiadomo rządem mniejszości. Aby utrzymać się u steru władzy, przed każdym poważniejszym głosowaniem musi p. Mac Donald zabiegać o poparcie liberałów, którzy w obecnym układzie sił politycznych w parlamencie odegrywają rolę jęczyczka u wagi. Tym składem rzeczy gabinet Labour Party zmuszony stale do ustępstw na rzecz liberałów, nie może w całości realizować programu ogłoszonego podczas wyborów. O ile jednak kompromis z liberałami, którzy w tej sytuacji zajmują najwygodniejszą pozycję, zapewni Mac Donaldowi trwanie na stanowisku o tyle z drugiej strony naraża go na poważne kłopoty w łonie własnej grupy.

Partia Pracy nie jest stronnictwem jednolitym. Lewe jej skrzydło stanowią odrębną grupę organizacyjną pod nazwą Niezależnej Partii Pracy, oddawna jest krytycznie usposobione do polityki Mac Donalda. Były wypadki, kiedy „niezależni” głosowali przeciwko przedłożeniom rządowym wspólnie z konserwatystami i tylko poparcie liberałów ratowało Mac Donalda.

Leaderem „niezależnych” jest deputowany Maxton. W swoich wystąpieniach niejednokrotnie, dawał wyraz niezadowolenia z powodu stanowiska rządu w sprawach wewnętrznych (bill węgłowy, zasiłki dla bezrobotnych i t. p.), które jego zdaniem są za mało radykalne.

Ostatnio właśnie odbył się w Birmingham zjazd grupy niezależnych na którym oczekiwano wybuchu otwartego „buntu” przeciwko Mac Donaldowi. Do „buntu” nie doszło, ale postanowienia zjazdu wskazują, że rozdźwięki pomiędzy Mac Donaldem i „niezależnymi” są coraz poważniejsze. Stąd zdaje się grozić przedewszystkiem rządowi Partii Pracy największe niebezpieczeństwo. Jedną z uchwalonych rezolucyj nakazuje pod groźbą usunięcia ze stronnictwa, stosowanie się do postanowień konferencji partyjnej w tej interpretacji jaką ogłosił kilku-osobowy komitet wykonawczy. Głosowanie w poszczególnych sprawach na własną rękę — jak to dotąd — było praktykowane — jest nadal wykluczone. W Komitecie wykonawczym główne skrzypce gra Maxton, którego opozycyjny nastroj do polityki Mac Donalda jest powszechnie znany. Nic przeto dziwnego, że w tych warunkach opozycja konserwatywna nie atakuje zbyt ostro Mac Donalda, spodziwając się, że rolę taranu, który go obala odegrają właśnie jego towarzysze z lewego skrzydła.

— Anglia i Egipt. Od kilku tygodni toczą się w Londynie rokowania pomiędzy delegacją egipską a angielską w sprawie ostatecznego układu mającego uregulować wzajemne stosunki z jednej strony z niezawisłością Egiptu, z drugiej z „prawami nabytymi” Anglii w Egipcie. Rokowania te przechodzą rozmaite fazy, a ostatnio zwróciły na siebie uwagę dość oryginalnym sposobem dyplomatycznym przedłożenia negocjacji, polegającym na zaśnięciu kurjera dyplomatycznego wiozącego instrukcje z Egiptu dla szefa delegacji egipskiej Nahaas-Paszy. Jak się okazało, kurjer egipski nigdzie nie ginał, a wiadomości o tem były puszczane celowo, aby przedłużyć rokowania, które idą dość opornie.

Tematem rokowań są cztery sprawy: 1) bezpieczeństwo dróg, względnie środków łączności Imperjum Brytyjskiego po przez Egipt, 2) obrona Egiptu przed najazdem, 3) ochrona zagranicznych obywateli i mniejszości wyznaniowych egipskich i wreszcie 4) zagadnienie Sudanu. Ta ostatnia kwestja jest najtrudniejsza i o nią wszystko się rozbiła. Egipt domaga się całkowitej suwerenności nad Sudanem podczas gdy Wielka Brytania zgadza

się na condominium. Według słów Hendersona jest to ostatnia granica ustepliwości Anglii.

Sudan dla Anglii niezależnie od tego, że jest wielkim producentem bawełny stanowi pierwszorzędną srodek presji na Egipt. System tam zbudowanych na Niebieskim Nilu pozwala w każdej chwili regulować stan wody w dolnym biegu Nilu. Egipt zaś bez wody Nilu stanie się pustynią. Nie tedy dziwnego, że Egipcjanie tak stanowczo trwają przy swych żądaniach obawiając się nie bez słuszności że jedno przekreślenie śruby przez angielskiego inżyniera w Sudanie może być grzeczniejsze niż najbardziej krwawa wojna, skazując cały kraj na głód. Z drugiej strony Anglicy zrzekając się swych praw w Sudanie który notabene jest zupełnie zadowolony z obecnego stanu rzeczy i nie tęskni bardzo do poddania się Egipcjom, straciłby wszelką możność kontroli nad tym odcinkiem drogi do Indji. Jest rzeczą zrozumiałą, że na taki krok żaden rząd angielski nie odważy się i Egipt który już uzyskał znaczne ustępstwa niewątpliwie w tym wypadku będzie musiał ustąpić i zgodzić się prędzej czy później z propozycją angielską.

Podróże kanclerza Schobera. Kanclerz austriacki p. Schober po załatwieniu palących spraw wewnętrznych jak zmiana konstytucji i rozbrojenie wewnętrzne od szeregu miesięcy główną swą uwagę skierowuje na politykę zagraniczną. I na tym polu sprzyja kanclerzowi Schoberowi szczęście. Po sukcesach w Hadze, gdzie bardzo pomyślnie udało mu się załatwić kwestję rozrachunków reparacyjnych odwiedził p. Schober Rzym i Paryż.

Oficjalnym celem ostatniej wizyty było uzyskanie pożyczki potrzebnej dla gospodarczego podźwignięcia się Austrii. Zabieg ten związane są oczywiście z takim lub innym ustosunkowaniem się Austrii w polityce międzynarodowej. Kanclerz Schober ma do wyboru dwie drogi albo współpraca z Rzymem albo z Francją. Rzecz jasna, że na tej rywalizacji Włoch z Francją Austria może tylko wygrać. Albo więc Austria będzie stanowiła ogniwo w konstytucji politycznej zorientowanej na Paryż a składającej się z Czech, Jugosławii, Rumunii albo wejście do nowego ugrupowania które tworzy polityka Mussoliniego i wspólnie z Węgrami będzie stanowiło bazę polityki włoskiej nad Dunajem.

O anschlussie o którym rok temu jeszcze głośno dyskutowano teraz nie mówi się zupełnie. Podczas wizyty paryskiej kanclerz Schober indagowany przez prasę w tej materii wyraził się o „jednym narodzie i dwóch państwach”. Formuła ta została przyjęta w Paryżu z zadowoleniem wywołując kwas w nacjonalistycznej prasie Niemiec.

Posel Arciszewski na Litwie

Samochodem z Królewca do Rygi

Z Kowna donoszą, że policja litewska zamierzała zatrzymać nieznaną bliżej samochód, który podał z wielką szybkością o granicy pruskiej szosą na Szawle. Po telefonowaniu się jednak z posterunkiem granicznym wyjaśniono, że jest to samochód poselstwa polskiego w Rydze, którym jedzie posel polski w Łotwie Arciszewski z Królewca do Rygi. Posel Arciszewski otrzymał od rządu kowieńskiego wizę i prawo przebiecia samochodem przez terytorium Litwy.

Ogrodzenia
z gwarantowanego drutu ocynkowanego, tanie, trwałe i estetyczne
Zjednoczonych fabryk terpentyny „TEREBENTHEN”
przedstawicielstwo
M. Jankowski
Wilno, Świętojańska 9.

POGŁOSKI, POGŁOSKI...

WARSZAWA. 5. 5. (tel. wł. „Słowa”). Premier Stawek był dziś przyjęty na przeszło godzinę trwającej audycji u Marszałka Piłsudskiego.

Po tej rozmowie w dobrze poinformowanych kołach politycznych rozszedła się wiadomość głosząca, że rząd nie będzie miał nie przeciwko odbyciu wiosennej sesji Sejmu i Senatu. Wedle zapewnień kół sejmowych w najbliższy czwartek złożona będzie na Zamku petycja do Prezydenta Rzeczypospolitej o otwarcie sesji Sejmu, a w myśl przepisów konstytucyjnych można się wobec tego spodziewać otwarcia sesji Sejmu w końcu b. miesiąca.

Rząd miałby przedłożyć Sejmowi do uchwalenia ustawę o ratyfikacji polsko-niemieckiej umowy likwidacyjnej, u tawę o ratyfikacji dodatkowego traktatu handlowego polsko-francuskiego i ewentualnie ustawę do ratyfikacji polsko-niemieckiego układu handlowego gdyby w międzyczasie doszło do wyrównania zdań pomiędzy Rządem Polskim i Rzeszą Niemiecką na temat ostat nich podwyżek niemieckiej taryfy celnej.

Oprócz tego Sejm zająłby się dalszą pracą nad reformą podatku obrotowego co jednak będzie wówczas kiedy Sejm zechce uchwalić votum nieufności dla Rządu płk. Ślawka o tem zanotowana przez nas pogłoska nie mówi.

Powysze pogłoski nie zgodne są także z faktami i usilnymi przygotowaniami do wyborów, które na całym froncie czynią miarodajne i kierownicze czynniki BB.

Sąd Najwyższy oddalił protest przeciwko wyborom do Senatu w WOJEWÓDZTWIE NOWOGRODZKIM.

WARSZAWA. 5. 5. (tel. wł. „Słowa”). Sąd Najwyższy oddalił dziś skargę przeciwko wyborom do Senatu w województwie Nowogródzkim a orzeczenie w sprawie skargi przeciwko wyborom do Sejmu w okręgu Pińsk — Łuniniec — Sarny ogłosi Sąd Najwyższy w najbliższy poniedziałek tj. 12 bm.

Ghandi aresztowany

DOKĄD WYWIEZIONO WIĘZNIĄ?

BOMBAY. 5. 5. (PAT). Gandhi aresztowany został w Jalalpur.
LONDYN. 5. 5. (PAT). Reuter donosi z Jalalpur, iż aresztowanie Gandhiego nastąpiło z polecenia rządu brytyjskiego.
BOMBAY. 5. 5. (PAT). (Reuter) Gandhi przywieziony został do Borli w pobliżu Bombay'u, gdzie wyprowadzony został z pociągu i następnie odprowadzony pod eskortą w nieznanym kierunku.

PANI GANDHI PRZEWIDUJE WALKĘ.

JALALPUR. 5. 5. (PAT). Podczas interview pani Gandhi oświadczyła, że ma nadzieję, iż Indie w odpowiedzi na nieusprawiedliwione zarządzania władz rzucą hasło walki.

PIERWSZE ODRUCHY PROTESTU.

BOMBAY. 5. 5. (PAT). Zamknięte zostały wszystkie sklepy hinduskie, jako też większość sklepów muzułmańskich. Giełdy zawiesiły pracę. Przy gmachu głównej komendy policji oraz przy zabudowaniach wielu zakładów publicznych postawiono posterunki wojskowe.

POLICJA ZABEZPIECZA AMUNICJĘ.

BOMBAY. 5. 5. (PAT). Wobec naprężenia sytuacji politycznej i groźby ze strony ochotników akcji biernego oporu, policja zarządziła przeniesienie całej amunicji z magazynów miejskich do arsenału.

URZĘDOWE MOTYWY ARESTOWANIA.

KALKUTA. 5. 5. (PAT). Z Bombaju donoszą: Ogłoszony tu został komunikat urzędowy, wyszczególniający motywy aresztowania Gandhiego. Wszczęta przez Gandhiego akcja odmawiania posłuszeństwa władzom — oświadcza komunikat — wywołała poważne następstwa w postaci powszechne go lekceważenia przepisów prawa oraz ciężkich wykroczeń przeciwko porządkowi publicznemu w całych Indiach. Wprawdzie Gandhi odrzuca użycie przemocy, jednakże ruch, zapoczątkowany przez niego, prowadzi niechybnie do aktów gwałtu. Im częściej powtarzały się te wypadki, tem słabsze były próby testy Gandhiego przeciwko zachowaniu się jego niedyscyplinowanych zwolenników, których widocznie nie potrafił opanować. Komunikat wylicza wypadki stosowania przez zwolenników Gandhiego w pewnych okęgach ścisłego bojkotu towarzyskiego wobec władz i ludności angielskiej, odmawiania sprzedazy artykułów spożywczych, co nawet — prowadziło do ustąpienia licznych na czelników gmin. Gandhi wzywał ludność do niepłacenia renty gruntowej i zapowiedział atak na monopol solny. Wobec tych wszystkich przejawów rząd wykazał, że możliwe jest powtórzenie się krwawych incydentów, o ile się nie położy kresu akcji Gandhiego.

ABBAS TYADJI ZASTĘPCĄ GANDHIEGO

BOMBAY. 5. 5. (PAT). Abbas Tyadji, którego Gandhi wyznaczył na wodza swych zwolenników politycznych, w razie, gdyby on sam musiał ze stanowiska tego ustąpić wskutek aresztowania, objął swe funkcje. Według doniesień z Lahore z chwilą otrzymania tam wiadomości o aresztowaniu Gandhiego wszystkie szkoły zostały zamknięte. Aresztowano tam 15 członków kongresu którzy stali na straży przed sklepami, gdzie sprzedawane były materiały produkcyjne zagranicę i nie dopuszczali publiczności. Wieczorem w Bombaju odbył się olbrzymi wiec, w którym wzięło udział około 100 tysięcy osób. Mówcy wzywali zebranych do nieunoszenia się gwałtownością i do dalszego prowadzenia walki. Do Gandhiego zwrócono się z wyrazami hołdu z powodu jego aresztowania. Przed aresztowaniem Gandhi wystosował do swych przyjaceli politycznych pismo, w którym wzywał ich do dalszego prowadzenia walki i przypomina, że niepodobna odzyskać wolności bez ofiar.

Krwawe rozruchy w Madrycie

Studenti atakują przechodniów

PERPIGNAN. 5.V. Pat. Według doniesień z Madrytu, między studentami tamtejszego uniwersytetu a policją doszło do starcia. Policja musiała szarżować. Studenti weszli do gmachu uniwersytetu, niosąc trzy sztandary, zaś tłum studentów, znajdujących się na ulicy, napastował przechodniów. Podobno wypadki zaszyły także na fakultecie medycyny. Policja zmuszona została do użycia broni przy czym jeden ze studentów został zabity, a 17 osób zostało rannych, w tej liczbie dowódca jednego z pułków buharskich.

Angielsko-sowieckie porozumienie

LONDYN. 5. V. Pat. Minister spraw zagranicznych Henderson na dzisiejszym posiedzeniu Izby Gmin oświadczył, że rząd brytyjski zawarł z rządem sowieckim porozumienie, na mocy którego powołana zostanie specjalna mieszana komisja ekspertów i szereg podkomisji, które opracować mają plan uregulowania kwestji długów i wzajemnych pretensyj materialnych rządów i obywateli obu stron.

Prof. Dembiński doktorem honoris causa w Oxfordzie

OXFORD. 5.V. Pat. W uniwersytecie oxfordzkim odbyło się uroczyste nadanie doktoratu honoris causa Bronisławowi Dembowskiemu, profesorowi uniwersytetu poznańskiego, prezesowi międzynarodowego kongresu historycznego, mającego się odbyć w Warszawie w roku 1933.

PRZEDSTAWICIELSTWA

REWELACJE BURCEWA.

Włodzimierz Burcew, publicysta i historyk, który w swoim czasie zdementował prowokację Azefa ogłosił w prasie paryskiej rewelacyjny artykuł o porwaniu gen. Kutiepowa.

Włodzimierz Burcew ustalił, kim byli organizatorzy i uczestnicy porwania gen. Kutiepowa: są to — czekiści Ellert, ten, który w ciągu kilku miesięcy badał wybrzeża Normandji wyszukując odpowiedniego miejsca dla przyszłego przetransportowania gen. Kutiepowa na statek sowiecki, jeden z najbliższych współpracowników Janowicza szefa GPU przy paryskim przedstawicielstwie i Helfand, do niedawna jeszcze drugi sekretarz przedstawicielstwa sowieckiego w Paryżu.

WYNIKI ŚLEDZTWA NA WŁASNĄ RĘKĘ.

Burcew na własną rękę podjął śledztwo. Ponieważ niki przestępstwa pro wadził do Berlina, udał się tam, a zaznajomienie się na miejscu pozwoliło Burcewowi nabrać przeświadczenia, iż cała sprawa jest dziełem berlińskiego oddziału „łomowego” GPU, którego agenci zostali specjalnie wysłani do Paryża.

„Moja podróż do Berlina — pisze Burcew — dała nadwyraz pomyślne rezultaty. Udało się rozmawiać „o sprawie Kutiepowa” z ludźmi doskonale o beznamiennym z działalnością bolszewików zagranicą. Ludzie ci pozostają w kontakcie z najbardziej aktywnymi agentami GPU. Niema dla mnie obecnie żadnej wątpliwości, iż „sprawa Kutiepowa” była pomysłem i organizowana w Berlinie w domu nr. 7 na Unter den Linden, gdzie obecnie mieści się przedstawicielstwo sowieckie i centralna organizacja zagranicznego oddziału GPU. Organizacja ta otrzymała rozkaz porwania Kutiepowa bezpośrednio z Paryża. Wykonanie tego rozporządzenia, sło jak zwykle nie po linii dyplomacji, omijając Kremlingiego i Dowga lewskiego, ale po linii „specjalnego wydziału” i jego autonomicznych organów. W sprawie tej GPU wykorzystuje również usługi francuskiej partji komunistycznej.

PIERWOTNY PLAN.

Początkowo planowano porwać Kutiepowa w Berlinie, później jednak zarzuceno ten plan ze względu na to że mogło narazić na niebezpieczeństwo centralną organizację GPU, której siedzibą jest Berlin ulica Unter den Linden 7 gdzie obecnie znajduje się poselstwo sowieckie. Pozwoliło więc wyjechać spokojnie gen. Kutiepowi do Paryża gdzie następnie zorganizowano porwanie.

KTO DOKONAŁ PORWANIA?

Dalej pisze Burcew, iż udało się mu wyjaśnić nazwiska osobników którzy dokonali porwania: są to: Orłow Michajłow przybyły do Paryża w grudniu r. 1929.

Małżonkowie Janowicz.
Arens, pierwszy sekretarz poselstwa sowieckiego w Paryżu.
Ellert funkcjonariusz paryskiego oddziału „Nietlesiondykacja”.

Helfand sekretarz poselstwa sowieckiego.
Helfand jest bliskim krewnym Parvusa, tajnego agenta niemieckiego, który podczas wojny odegrał rolę zdradcy. Niezłownie po porwaniu Kutiepowa Helfand i Arens wyjechali z Paryża do Berlina. „Udało się jednak, jak oświadcza Burcew — natrafić na ich ślady”.

Dużą rolę odegrał w porwaniu Ellert, człowiek posiadający pięć nazwisk. W Mińsku znany był pod nazwiskiem Czortowa, w Norwegii i w Palestynie jako Heller, w Polsce i Grecji używał pseudonimu Orłow, później znalazł się w Szwecji, gdzie jest korespondentem Tassa i nazywa się Juraszewski. Zmienił się później w dziennikarza na „nafiarczara”. W paryskim syndykatie naftowym Heller-Czortow Orłow-Juraszewski znany był pod nazwiskiem Ellerta.

W dalszym ciągu swojego śledztwa Burcew ustalił iż Ellert i Helfand bezpośrednio po porwaniu znaleźli się w Moskwie, jednak 23 lutego zjawili się obaj ponownie w Berlinie. Proponowano im, by pozostawali pod dyktando znanego czekiisty Rojzenmanna, głośnego ze skandalu z Biesiadowskim.

Jednocześnie z nimi do Berlina przybyli ich pomocnicy — dwaj obywatele szwajcarscy i jeden Węgier: Rudolf Benz z Zurichu, Wilhelm Sehn z Merny i Andro Czekeli z Budapesztu. Wszyscy, posiadając odpowiednie papiery, pozostawali rzekomo na posadzce w pewnej dużej niemieckiej firmie handlującej winami.

Zdaniem Burcewa, Helfand i Ellert

stoją na czele nowej „bojowej” grupy, która otrzymała specjalne polecenia z Moskwy. Obydwa wyjechali już z Berlina, najprawdopodobniej do Anglii.

Swe informacje udzielone prasie paryskiej, Burcew zakończył następującym oświadczeniem:

„Nie ulega dla mnie najmniejszej wątpliwości, iż zbliżamy się nie tylko do całkowitego wyjaśnienia „sprawy Kutiepowa”, ale również do otrzymania prawnych dowodów tego, że cała ta afera została zorganizowana właśnie przez bolszewików i tylko przez nich.

POLICJA FRANCUSKA O REWELACJACH BURCEWA.

W związku z rewelacjami Burcewa, którym walor nadaje przedewszystkiem nazwisko rewelatora, doskonałego znawcy metod jakimi się posługują bolszewicy, warto tutaj przypomnieć, że głośna afera Opperputa i „trustu” wykryta została przez Burcewa, współpracownika paryskich „Posled. Nowosti” zwrócił się do policji francuskiej po wyjaśnienia czy rewelacje znajdują potwierdzenie w dochodzeniach urzędowych. Na pytania odpowiedzieli dwaj urzędnicy francuscy, którzy od początku kierują śledztwem w tej zagadkowej sprawie. Między wierszami tych wyjaśnień komisarza Faux Pas Bidet, a pretekta Perriera daje się wyczuć pewna niechęć. Obaj urzędnicy oświadczyli, iż śledztwo ani na chwilę nie zostało przerwane i wciąż się toczy. Sprawdzenie rozmaitych okoliczności. Rewelacje Burcewa będą cenne o ile on przedstawi zamiast swego przeświadczenia dane które można potwierdzić zeznaniami świadków.

ECHA STOLICY

Audjencja u premiera Ślawka

WARSZAWA. 5.V. Pat. (P. przez Rady Ministrów Walery Ślawek) przyjął dziś po południu szefa kancelarii cywilnej Pana Prezydenta Rzeczypospolitej Lisiewicza, a następnie — ministra poczt i telegrafów p. Boernerę.

WARSZAWA. 5.V. Pat. Pan. marszałek Senatu prof. Szymański przyjął dziś przed południem wizytę p. premierowi Ślawkowi.

Audjencja u ministra rolnictwa

WARSZAWA. 5.V. Pat. Pan minister rolnictwa Janta Polczyński przyjął dziś na audjencji seo. Stanisława Dąbskiego.

Powrót ministrów do stolicy

WARSZAWA. 5.V. Pat. Dziś rano powrócił do Warszawy z Mościc kierownik Ministerstwa Przemysłu i Handlu Kwiatkowski oraz kierownik Ministerstwa Skarbu Matuszewski.

WARSZAWA. 5.V. Pat. Dziś powrócił do Warszawy, po dwunocyowym pobycie w Wilnie, p. minister pracy i opieki społecznej Pryster i obaj urzędują.

DEPESE GRATULACYJNE DLA PANA PREZYDENTA.

WARSZAWA. 5. 5. (PAT). Z okazji święta narodowego do Pana Prezydenta Rzeczypospolitej nadeszły z zagranicy liczne depesze gratulacyjne. Między innymi depesze takie przelał: JKM król Belgów, JKM król Bułgarii, prezydent republiki czesochowackiej, prezydent republiki francuskiej, JKM król Hiszpanji, JKM Reza — Chan Pahlawy, rada regencyjna królestwa Rumunii i prezydent Stanów Zjednoczonych Ameryki.

UCHWAŁY RADY NACZELNEJ PPS I „CENTROLEWU”.

W ciągu soboty i niedzieli obradowała w Warszawie Rada Naczelna PPS. W uchwalach rezolucjach Rada m. in. nazywa gabinet p. Ślawka gabinetem zastrzyżonych form dyktatury i oświadcza, że „w konsekwencji klasa robotnicza musi również zastrzyż swą walkę z systemem dyktatury, zarówno na terenie parlamentarnym jak i pozaparlamentarnym.”

Dalej Rada oświadczyła się za współpracą ze stronnictwami „centrolewu” i udzieliła C.K.W. pełnomocnictwa dla przygotowań do ewentualnych wyborów i do zawarcia w razie potrzeby bloku wyborczego.

Jedną z następnych rezolucji mówi o konieczności zaciśnięcia współpracy z partiami socjalistycznymi mniejszości narodowych.

PRZYGOTOWANIA DO SOBORU PRAWOSŁAWNEGO.

WARSZAWA. 5. 5. (PAT). Dnia 5 maja br. w pałacu metropolii prawosławnej odbyła się w sprawie przedsoborowego zebrania zapowiedziana konferencja, w której udział wzięli JE ks. metropolita Dionizy, arcybiskup grodzieński Aleksey, a następnie dyrektor departamentu Ministerstwa WR i OP Potocki oraz naczelniczy wydziałów ISZ Hotołko i Spraw Wewnętrznych Suchenek — Suchecki. Następną konferencja w tej sprawie odbędzie się dnia 7 bm.

ECHA KRAJOWE

LIDA

3-4 Maj w Lidzie. Jak rok rocznie tak i w bieżącym roku Lida obchodziła uroczystości dzień 3-go Maja.

Wczesnym rankiem w kilku punktach miasta zabrzmią pódubka odegrana przez 5 orkiestr, które posiadały kapelmistrzów 77 p. p. kpt. Witko.

Po uroczystym nabożeństwie w kościele parafialnym, mszy polowej w zamku „Gedymina” oraz świątyniach wszystkich wyznań, odbyła się defilada wojska i oddziałów P. W. i W. F. przed Bankiem Wileńskim, którą przyjęli przedstawiciele wojska i władz miejscowych.

O godz. 12.30 w sali kinematografu „Nirwana” urządzono uroczystą akademię, w czasie której przemawiał prof. Kobylański.

Po akademii nastąpiła dalsza część programu obchodu, na którą złożyły się tradycyjny bieg ulicami miasta, oraz wysłuchiwanie kołaski, zaś w dniu 4 maja mecz piłki nożnej pomiędzy drużynami 77 p. p. i Klubem Sportowym „Strzelec” oraz zawody strzeleckie na strzelnicy 77 p. p. Bliższe szczegóły zawodów sportowych podamy w następnym numerze.

— **Pożarnictwo w powiecie lidzkim.** W ubiegłym tygodniu odbyły się przeszkolenia Ochotniczych Straży Pożarnych w Bielicy, Piaskowcach i Porzecku gminy bielickiej.

Przeszkolenie obejmowało ćwiczenia z poszczególnymi narzędziami oraz ćwiczenia taktyczne.

Straże te przystąpiły do gorącej pracy w związku z majami, które odbyły się w dniach 1 czerwca r. b. zawodami gimnastycznymi. Pierwsza z tych straż, tj. Straż Bielicka, aczkolwiek wykazuje duży zapał i chęć do pracy, napotyka się z trudnościami albowiem daje się odczuwać brak wyszkolonych dowódców.

Znacznie lepiej pod tym względem przedstawiła się straż z Piaskowców, albowiem Zarząd tej straży doceniając i rozumiejąc, że bez wyszkolonych dowódców straż przedstawiła małą wartość, wysłał na 8-dniowy kurs w Lidzie 4 ch. kandydatów, którzy po ukończeniu tego kursu czuwają nad rozwojem straży, która pomimo tego, że kilku niechętnych stara się przeszkadzać wszelkimi sposobami w pracy, to jednak śmiało może się powiedzieć, że praca tej straży może być skuteczna w przyszłości. Nie dawno bo w czwartym miesiącu po zorganizowaniu straży w Piaskowcach jest już dość dobrze wyposażona w narzędzia pożarnicze, sama zaś drużyna jest już częściowo umundurowana. Dorożek ten świadczy o tym, że Zarząd tej straży należyte pracuje nad podniesieniem pożyteczności w swojej wiosce.

W największym zaś czasie Straż Pożarna w Piaskowcach ma przystąpić do budowy remizy.

Również pochwlebnie musimy wyrazić się o straży w Porzecku, która aczkolwiek najmłodsza prowadzi ćwiczenia co tydzień i brała już udział w kilku pożarach wraz ze strażą z Piaskowców.

Podczas ostatniego pożaru bardzo groźnego w Porzecku, który zagrażał całej wiosce, straż ta pod dowództwem p. Antoniego Kaczana potrafiła wykazać jak potrafiła walczyć z „czerwonym kogutem”. Pomimo, że kilku strażaków zostało poparzonych, to jednak pożar w stosunkowo dość krótkim czasie zlokalizowano, a nawet zdolano uratować kilka płonących już budynków.

Jak już w swoim czasie podawaliśmy, pożar ten powstał z podpalenia zbrodnictwa podczas gdy mieszkańcy byli pogrążeni w śnie.

SKORBUCIANY
(pow. Wil. Trocki)

— **Wizytacja Arcybiskupa.** Najciekawszy zakątek w archidiecezji wileńskiej — Skorbuciany, posiadający szkołę i drewnianą kapliczkę przybrał w dniu 30 kwietnia r. b. odwrotny charakter.

Wioska zamieniła się w zieleni i kwiaty, ludzie w radosne oblicza. W godzinach wieczornych rozległ się głos dzwonka z kapliczki, zapowiadający przybycie Arcybiskupa, od strony kościoła parafialnego w Starych Trokach.

Ludność zebrała się koło kapliczki, młodzież szkolna utworzyła długi szpal i każde dziecko trzymało upominek — bukiet żywych kwiatków.

Nagle rozległ się krzyk tłumy: jedzie! Z auta wysiadł wotoczeniu duchowieństwa tuż przed tłumem wiernych Arcybiskup ze słowami: Niech będzie pochwalony, na co rozległa się odpowiedź: Na wieki wieków... Następnie kier. szkoły p. Hopko wygłosił następujące przemówienie:

Najdosłowniejszy Arcybiskupie
Gdy Chrystus Pan wjeżdżał do Jerozolimy — tłumy wołały:

„Hoanna, Synowi Dawida!
Błogosławiony, który idzie w imię Pana!”

Hosanna na wysokościach.”

Ciebie zaś — posłanniku Jego — witamy: Hosanna bohaterowi kościoła, wskrzeszającemu i utrwalającemu ideę Chrystusa na ziemiach, które były i są wciąż przedmurzem chrześcijaństwa i skąd król Władysław szedł pod Warne, a król Jan pod Wieden, gdyż, jak powiada wieszcz nasz Adam Mickiewicz — „narod polski czcił Boga, wiedząc, iż kto czci Boga oddaje cześć wszystkiemu, co jest dobre.”

Jesteśmy więc Arcypasterzu zcieleni Boga naszych przodków, którzy odeszli już ku Jego chwale... Jesteśmy ludem ubogim, niejako pasterze betlejemscy; ludzie szczerzej modlitwy i pracy. Nie mamy więc ani ziemi, ani miary i kadzidła, oprócz wonnych kwiatów, które matka nasza ziemia na wiosnę zrodziła, po których śladem się złote promienie potężnego słońca. Wdzięczni jesteśmy Ci Arcypasterzu za troski o nas, za pamięć o nas, za łaskawą pamięć o naszym cichym zaskakaniu i za łaskawą pamięć o naszym cichym zaskakaniu. Oby Najwyższy dał Ci nadal siłę i zdrowie — ku potęgze chrześcijaństwa. Niech więc żyje J. E. Arcybiskup Romuald Jabrzykowski. Niech żyje Najjaśniejsza Rzeczpospolita Polska!

Okrzyki nie miały długo, po czym młodzież szkolna odpiewała:

„Boże coś Polsko!”

W imieniu działów przemówiła mała dziewczynka — Jadzia (Rudzińska) wierszykiem, piera p. J. H.:

Najdosłowniejszy Arcypasterzu!
W imieniu ciebie tu działek.
Witamy Cię chłubo kościoła,
Jesteśmy z tych oto chatek,
które sam widziałś dookoła!

Żyjemy tu w ciszy i zgodzie,
Ucząc się wielbić wciąż Boga,
By się wiodło w polskim rodzie,
By mu obcą była trwoga!

Witaj więc Arcypasterzu —
W te ciche, zgodne strony;
Witaj Chrystusa Zmierniku —
Przymid od nas — inieki ukłony!”

Po czym czteroletni chłopczyk — Jurek wręczył Arcypasterzowi bukietek polnych kwiatków.

Arcypasterz mówił pięknie i słodko, jako ojciec do swych dzieci. Zachęcał lud do budowy przy kapliczce domu dla księdza, do stworzenia przynajmniej wikariatu. (Obecnie dojeżdża ksiądz proboszcz ze Starych Trok kilka razy do roku — odległość od parafii aż 9 km.)

Po udzieleniu błogosławieństwa i odpisaniu „Pod Twoją Obronę” Arcypasterz opuścił wraz z ludem kapliczkę, poczem wręczył p. J. H. obrazki i książeczki o Sakramencie Bierzowania celem rozdania takowych dla dzieci szkolnych.

Wśród licznych okrzyków: Niech żyje! opuścił Arcypasterz Skorbuciany, pozostawiając w duszach ludności wzruszenie i niezatarte wspomnienia. Miejscowy

Prace Stowarzyszenia Młodzieży Polskiej na wschodnich rubieżach Rzeczypospolitej. Dnia 29 kwietnia r. b. w Braślawiu odbyła się powiatowa konferencja patronatów po szczególnych stowarzyszeniach młodzieży powiatu braślawskiego. Referaty programowe na tematy „O istocie patronatu”, „Patronat i jego zadania” i „Metodyczne ujęcie pracy w Stowarzyszeniach młodzieży polskiej” wygłosił zastępca sekretarza generalnego Związku Wileńskiego.

W dyskusji nad powyższymi referatami obecni postanowili skonsolidować prace wewnętrzno — organizacyjne w poszczególnych stowarzyszeniach, przez zaprowadzenie zastępów, gdzie takowe jeszcze nie istnieją.

Zwrócono następnie baczną uwagę na prace kulturalno oświatowe, które to prace mają być kulturowane w licznych świetlicach, jakie już istnieją na terenie Braślawszczyzny.

Oprócz tych zamierzeń na przyszłość patronowie stowarzyszeń w dalszym ciągu podkreślali konieczność rozwoju w stowarzyszeniach młodzieży polskiej przysposobienia rolniczego, tak piękne owoce zbierającego na Wileńszczyźnie oraz konieczność racjonalnego prowadzenia pracy w przysposobieniu wojskowemu i wychowaniu fizycznym.

Społeczeństwo starsze żywo interesuje się pracami S. M. P. na kresach wschodnich i bierze udział w tej pracy.

Na zjeździe braślawskim został obrany na stanowisko patrona w roku bieżącym p. Deręgowski, właściciel majątku Iščelona. Kap.

KTO MA WŁASNE DZIECI, TEN NIE MOŻE BYĆ NIECZUŁYM NA POTRZEBY SIERO.

ZŁOŻ OFIARĘ NA DOM DZIECIĄTKA JEZUS!

aktem bestjalizowania po przez sensację.

Kiedyś Salwini grając Otella demonizację swoją doprowadzał do szczytu w 4-ym akcie. Potem przychodził akt ostatni z duszeniem Desdemony. Publiczność zrywała się z miejsc i była przekonana, że Otella naprawdę dusi. Niesamowite rzeczy działy się wtedy i wymyślania na Szekspira. Ale w kołach aktorskich nie jest tajemnicą, że Salwini w 5-ym akcie już tylko udawał. Szczyt jego gry był w akcie czwartym, a w piątym grała publiczność.

To samo mniej więcej stało się na Pohulance. [Cóż to są „Przestępcy”, warto zapytać spokojnie i po męsku? Jest to teza, dowodząca, że sąd, współczesna sprawiedliwość, jest rodzajem młodziącego wozu, jak w Indiach, instytucja, którą lud powołał do życia, aby ta instytucja wszystkich trzymała pod grozą teroru. Sąd nowoczesny (na scenie, w Wilnie sąd berliński) młodziły winnych i niewinnych, kto tylko pod noz popadnie. Sprawa Jakóbowskiego jest przecielem znana i jej echo jest też w tej sztuce. Inkwizycja okropna w imieniu ludu działa jąca, badająca, torturująca, wyrokuje, na śmierć posyłająca. Pyta Bruckner, dlaczego ten okropny wóz trwa i nie zniknie? Odpowiada na to w III akcie, który na Pohulance nie wyciągnął. Konia z rzedem temu, kto zrozumie dlaczego Ruszek (Ceranaka) na ustach ma najdroższe imię ludzkości: Jezus Chrystus. Widz może doznać zawrotu głowy. Inscenizacja Zelwerowicza zgorszyla mocno nie przeciw sztuce, społecznej, wyciągnęła ona akt II do bezmiernej

wielkości, nadała mu groźną pointę, zaś ostatni akt pozostał w surowym stanie, tak że podejrzać można autora, że urodził się. Trzeba było te tańce po sądzie, to aresztowanie krzywozręczności stonować a wszystkimi środkami, jakie teatr ma do dyspozycji wielki krzyk Brucknera ujawnić, krzyk za boską naturą w człowieku, która spłi i dzięki temu spaniu pozwala na ten potworny sąd, to zabezpieczenie społeczne, demoniczne.

Okropne są dziś czasy. Europa zmaterjalizowana, jeszcze wciąż mniema, że trzeba doskonałości wszelkie zabezpieczenie zewnętrzne, a zostawiając naturę człowieka, ten ugor zachwaszczony w spokoju. Już wróble się śmieją z maksymi Jakóba Russo, który twierdził, że człowiek jest z natury dobry i że wystarczy tylko prawa zmienić. Widzimy dziś tego dobrego człowieka, in fernalna bestja, która nawet jak w „Broadway” nie wie co Dobre, a co Złe. Złodziejowi mówi się, ja mój dom tak zabezpieczę, że nie ukradniesz. Obywatelowi się mówi, możesz zostać tępym i głupim, a ja takie prawa wymyślę, że twoja głupota i tepota nikomu nie zaszkodzi. Robi się szaleństwo, zabezpieczenia same.

Tego dnia, kiedy w dzieciach będziemy wzbudzali miłość dla Boga, a nie jak dziś trwogę przed Bogiem, tego dnia stanemy znowu na gruncie najmniejszego. Proszę się wstuchać, co mówi Bruckner w zakończeniu swej sztuki i proszę pomyśleć, jak szaleństwo jest zawrócone od nadczłowieka, wczoraj proklamowanego jako szczyt świata, do Tego, który nas na Golgo-

cie okupił. I gdzie? W Berlinie! Bruckner, aby sąd stworzyć, młodziący wóz, musiał także zbrodniarzy stworzyć. W naszych oczach z tego co domniemuje w tej chwili na ziemi i wszędzie i dookoła nas, z rozwidzenia erotycznego lepi tych swoich zbrodniarzy. Kto jest czysty, niech uderzy kamieniem! To rozwidzenie erotyzmu w rozmaitych formach nawet w patologicznych warjantach jest djabłem, który dobrze pali w piecu i już nie jak w dawnych epokach trąca o obywatelstwo, o brzech i kulinarność, ale o coś, co jest niżej brzucha. Nie będę kruszył o to kopki, że Bruckner te swoje zbrodnie brutalnie fastryguje. Francuzby miał więcej smaku, nie podałby tak samego życia, wyciętego jak mięso z żywego stworzenia. Pierwszy akt trąci dla mnie jatkami. Grube ręce autora i nogi, znalazły się jak słoń w składzie porcelany, tak, że rozumie, że nerwowe kobiety krzyczą, zwłaszcza skoro mają delikatną organizację i to „coś” co jest w naszej rasie wysokiej i podniosłe. Berlińska brutalność bije ze sceny i może wół powalić. Sama scena jest z kłatek i już te same kłatki mogą denerwować człowieka, który nie mieszka w wielkich miastach zachodu, gdzie zbustalizowanie też ma miejsce na skutek takich kłatek. Niepotrzebnie teatr naciskał wszystkie pedały i aktu. Trzeba było momenty psychiczne, tłumaczyć zbrodnie na pierwszy plan wysunąć. Ja sam, pomimo, że orientuję się w tem co jest na scenie, zupełnie nie rozumiałem wielu rzeczy i w antraktach musiałem się pytać innych widzów, którzy też nie rozumieeli.

Paleta zbrodni, która była Brucknerowi potrzebna do erygowania swego inkwizycyjnego sądu, w uszach mi dźwięczy, to okropne „w imieniu ludu”, ma te wszystkie pedantyzmy, które tak Niemcy wynoszą. Pokatalogował autor zbrodnie i dla każdej kłatkę zbudował, temi klasyfikacjami potracając o okropną zoologię. To właśnie najwięcej delikatnego widza brutalizuje. Intelktualnie wydumane zbrodnie są zimne, niemal obstrukcyjne.

Kłatki zaś wyglądają tak, że widzi się wprost oczyma immanentnie okropnego węża, Lewiatana, który opasuje i skrętami swemi ścisła żywych.

Zatem reasumuję. Błędem teatru było robić trylogię Broadway — Frank — Przestępcy.

Drugim błędem było to, co już pokutowało w „Pago-Pago”, to jest znieszczenie autora, w wypadku „Przestępców” przez niewyodrębnienie aktu trzeciego.

A teraz słówko jeszcze o W ilnie i „Przestępcach” w Wilnie.

My to co Bruckner dowodził, znamy doskonale w Wilnie. Wiemy przede wszystkim, że religijna natura w człowieku musi być jedynym cementem społecznym a nie prawa i instytucje zakładane na sztyl jak obroza. W Berlinie, Paryżu i Londynie gdzie człowiek jest zmaterjalizowany i rozwydrzony sztuka Brucknera jest jak krzyk sumienia. W Łodzi jest ona rewelacja, bo właśnie cała Łódź stoi na doktrynie zabezpieczenia zewnętrznego. W Wilnie „Przestępcy” mogły przejść spokojnie conajwyżej odwie-

dziane przez inteligencję dojrzalszą, która to nic przecież nie zaszkodzi, że

dowie się jakie są prądy w Europie i że myśl religijna zaczyna ostrzeliwać grubą skorupę zbustalizowanego człowieka. Masy nie pójda na „Przestępców” bo „Przestępcy” są teraz a masy unikają rzeczy w których są duchowe dyskusje i walki o świeże powietrze.

Styszę, że władze zabroniły granie „Przestępców”. Policjnie zakazy teraz dopiero narobią kasy. Nie sądzę ponadto aby dla Wilna było dobrem uważanie nas w Europie za Abderę. Bronienie sądu pruskiego (bo przecież chodzi o formę brutajną Brucknera) naraża nas w Polsce na śmiechność czyli przez to osłabia te siły, którą mamy. Nikt z nas ludzi teatralnych nie zgodzi się aby wartościowe sztuki kneblować. Mamy za dużo moralnych sił w Wilnie aby ulegać panice, która płynie z nerwów. Po męsku trzeba sobie zdać sprawę co jest Dobre a co Złe, co Moralne a co Amoralne, co grzeszne lub cnotliwe, co świetlane a ciemne...

Powtarzam jeszcze raz. Brucknera dotknęła są chwilami mocno brutalne i żywe mięso ocieka krwią. Pamiętajmy jednak, że krzyczy człowiek, który wreszcie chce Boga a nie cięci Złotego i rozwydrzenia który krzyczy, bo widzi, że wszystkie okropne surrogaty zabezpieczenia bestjalizują matematycznie naszą naturę. A że już tak Bóg chce aby przed każdą nową epoką ogrom Zła który był, ujawniony został bez reszty a nie był po faryzeuszkowsku chowany, to trudno. Sztuka jest dlatego nie dla dzieci, nawet nie dla młodzieży, ale dla dorosłych.

Mieczysław Limanowski.

Widz przeto na „Przestępcach” przekonany jest, że to dalszy ciąg „Broadway” i „Karola — Anny”. Zahypnotyzowany jest bledny widz, podnosi larum i z włosami wzburzonemi wylatuje z teatru, krzycząc: gore! Tak się zachowuje dobra publiczność. Uwierzyła, że „Przestępcy” są 3-cim

aktom bestjalizowania po przez sensację.

Kiedyś Salwini grając Otella demonizację swoją doprowadzał do szczytu w 4-ym akcie. Potem przychodził akt ostatni z duszeniem Desdemony. Publiczność zrywała się z miejsc i była przekonana, że Otella naprawdę dusi. Niesamowite rzeczy działy się wtedy i wymyślania na Szekspira. Ale w kołach aktorskich nie jest tajemnicą, że Salwini w 5-ym akcie już tylko udawał. Szczyt jego gry był w akcie czwartym, a w piątym grała publiczność.

To samo mniej więcej stało się na Pohulance. [Cóż to są „Przestępcy”, warto zapytać spokojnie i po męsku? Jest to teza, dowodząca, że sąd, współczesna sprawiedliwość, jest rodzajem młodziącego wozu, jak w Indiach, instytucja, którą lud powołał do życia, aby ta instytucja wszystkich trzymała pod grozą teroru. Sąd nowoczesny (na scenie, w Wilnie sąd berliński) młodziły winnych i niewinnych, kto tylko pod noz popadnie. Sprawa Jakóbowskiego jest przecielem znana i jej echo jest też w tej sztuce. Inkwizycja okropna w imieniu ludu działa jąca, badająca, torturująca, wyrokuje, na śmierć posyłająca. Pyta Bruckner, dlaczego ten okropny wóz trwa i nie zniknie? Odpowiada na to w III akcie, który na Pohulance nie wyciągnął. Konia z rzedem temu, kto zrozumie dlaczego Ruszek (Ceranaka) na ustach ma najdroższe imię ludzkości: Jezus Chrystus. Widz może doznać zawrotu głowy. Inscenizacja Zelwerowicza zgorszyla mocno nie przeciw sztuce, społecznej, wyciągnęła ona akt II do bezmiernej

wielkości, nadała mu groźną pointę, zaś ostatni akt pozostał w surowym stanie, tak że podejrzać można autora, że urodził się. Trzeba było te tańce po sądzie, to aresztowanie krzywozręczności stonować a wszystkimi środkami, jakie teatr ma do dyspozycji wielki krzyk Brucknera ujawnić, krzyk za boską naturą w człowieku, która spłi i dzięki temu spaniu pozwala na ten potworny sąd, to zabezpieczenie społeczne, demoniczne.

Okropne są dziś czasy. Europa zmaterjalizowana, jeszcze wciąż mniema, że trzeba doskonałości wszelkie zabezpieczenie zewnętrzne, a zostawiając naturę człowieka, ten ugor zachwaszczony w spokoju. Już wróble się śmieją z maksymi Jakóba Russo, który twierdził, że człowiek jest z natury dobry i że wystarczy tylko prawa zmienić. Widzimy dziś tego dobrego człowieka, in fernalna bestja, która nawet jak w „Broadway” nie wie co Dobre, a co Złe. Złodziejowi mówi się, ja mój dom tak zabezpieczę, że nie ukradniesz. Obywatelowi się mówi, możesz zostać tępym i głupim, a ja takie prawa wymyślę, że twoja głupota i tepota nikomu nie zaszkodzi. Robi się szaleństwo, zabezpieczenia same.

Tego dnia, kiedy w dzieciach będziemy wzbudzali miłość dla Boga, a nie jak dziś trwogę przed Bogiem, tego dnia stanemy znowu na gruncie najmniejszego. Proszę się wstuchać, co mówi Bruckner w zakończeniu swej sztuki i proszę pomyśleć, jak szaleństwo jest zawrócone od nadczłowieka, wczoraj proklamowanego jako szczyt świata, do Tego, który nas na Golgo-

cie okupił. I gdzie? W Berlinie! Bruckner, aby sąd stworzyć, młodziący wóz, musiał także zbrodniarzy stworzyć. W naszych oczach z tego co domniemuje w tej chwili na ziemi i wszędzie i dookoła nas, z rozwidzenia erotycznego lepi tych swoich zbrodniarzy. Kto jest czysty, niech uderzy kamieniem! To rozwidzenie erotyzmu w rozmaitych formach nawet w patologicznych warjantach jest djabłem, który dobrze pali w piecu i już nie jak w dawnych epokach trąca o obywatelstwo, o brzech i kulinarność, ale o coś, co jest niżej brzucha. Nie będę kruszył o to kopki, że Bruckner te swoje zbrodnie brutalnie fastryguje. Francuzby miał więcej smaku, nie podałby tak samego życia, wyciętego jak mięso z żywego stworzenia. Pierwszy akt trąci dla mnie jatkami. Grube ręce autora i nogi, znalazły się jak słoń w składzie porcelany, tak, że rozumie, że nerwowe kobiety krzyczą, zwłaszcza skoro mają delikatną organizację i to „coś” co jest w naszej rasie wysokiej i podniosłe. Berlińska brutalność bije ze sceny i może wół powalić. Sama scena jest z kłatek i już te same kłatki mogą denerwować człowieka, który nie mieszka w wielkich miastach zachodu, gdzie zbustalizowanie też ma miejsce na skutek takich kłatek. Niepotrzebnie teatr naciskał wszystkie pedały i aktu. Trzeba było momenty psychiczne, tłumaczyć zbrodnie na pierwszy plan wysunąć. Ja sam, pomimo, że orientuję się w tem co jest na scenie, zupełnie nie rozumiałem wielu rzeczy i w antraktach musiałem się pytać innych widzów, którzy też nie rozumieeli.

Paleta zbrodni, która była Brucknerowi potrzebna do erygowania swego inkwizycyjnego sądu, w uszach mi dźwięczy, to okropne „w imieniu ludu”, ma te wszystkie pedantyzmy, które tak Niemcy wynoszą. Pokatalogował autor zbrodnie i dla każdej kłatkę zbudował, temi klasyfikacjami potracając o okropną zoologię. To właśnie najwięcej delikatnego widza brutalizuje. Intelktualnie wydumane zbrodnie są zimne, niemal obstrukcyjne.

Kłatki zaś wyglądają tak, że widzi się wprost oczyma immanentnie okropnego węża, Lewiatana, który opasuje i skrętami swemi ścisła żywych.

Zatem reasumuję. Błędem teatru było robić trylogię Broadway — Frank — Przestępcy.

Drugim błędem było to, co już pokutowało w „Pago-Pago”, to jest znieszczenie autora, w wypadku „Przestępców” przez niewyodrębnienie aktu trzeciego.

A teraz słówko jeszcze o W ilnie i „Przestępcach” w Wilnie.

My to co Bruckner dowodził, znamy doskonale w Wilnie. Wiemy przede wszystkim, że religijna natura w człowieku musi być jedynym cementem społecznym a nie prawa i instytucje zakładane na sztyl jak obroza. W Berlinie, Paryżu i Londynie gdzie człowiek jest zmaterjalizowany i rozwydrzony sztuka Brucknera jest jak krzyk sumienia. W Łodzi jest ona rewelacja, bo właśnie cała Łódź stoi na doktrynie zabezpieczenia zewnętrznego. W Wilnie „Przestępcy” mogły przejść spokojnie conajwyżej odwie-

dziane przez inteligencję dojrzalszą, która to nic przecież nie zaszkodzi, że

Pierwsze zwycięstwo Polski w walkach o puchar Davisa

WASZAWA, 5. V. Pat. W czwartym dniu meczu tenisowego Polska-Rumunia w cyklu rozgrywek o Puchar Davisa odbyło się dokończenie spotkania rewanżowego gry pojedynczej Maks Stolarow (Polska) i Pouilleff (Rumunia). W pierwszym secie zwycięstwo przypadło w udziale Rumunii w stosunku 8:6. Natomiast w ostatnim decydującym o zwycięstwie wygrał Stolarow w stosunku 6:3, zdobywając w ten sposób tak cenny trzeci punkt i zwycięstwo dla Polski. Ogólny wynik meczu brzmiał więc: 3:2 dla Polski. Warto podkreślić, że jest to pierwsze zwycięstwo Polski w rozgrywkach o Puchar Davisa od sześciu lat, t. j. od chwili zapisania się do tej konkurencji. Obecnie po zwycięstwie nad Rumunią Polska spotka się po raz czwarty z Anglią w drugiej rundzie.

Tajemnicze uprowadzenie księży

LONDYN, 5.V. Pat. Według doniesień z Szanghaju, dwóch księży hiszpańskich w południowo-zachodniej części prowincji Szan-Si zostało uprowadzonych. Dotychczas niema wiadomości o miejscu ich pobytu.

Wileńskie Towarzystwo Hodowli Koni i Popierania Sportu Konnego

w dniach 11, 15, 18, 20, 23, 25 i 29 maja i 1 czerwca r. b.

URZĄDZA NA TORZE W POŚPIESZCZE

Wyścigi Konne

Z TOTALIZATOREM

Początek o godz. 4 p. p.

W dniach 11, 15, 25 maja odbędą się konkursy hipiczne w dniu 29 maja — bieg myśliwski — początek o godz. 2 m. 30 p. p.

KUP LOS

21 Loterii Państwowej

w szczęśliwej kolekturze

K. GORZUCHOWSKIEGO

ZAMKOWA 9.

32.000.000 złotych wygranych — co drugi los wygrywa

ciągnięcie 1 kl. 17 i 19 maja

Cena ćwierć losu — 10 zł.
pół — 20 zł.
całego — 40 zł.

Zamiejscowym wysyłamy pocztą. Konto czekowe Nr 80.365.

LOS Y

21-ej Polskiej Państwowej Loterii Klasowej

są już do nabycia u wszystkich kolektorów.

Cena całego losu w każdej klasie zł. 40., ćwierćki zł. 10.

Połowa losów wygrywa.

Ciągnięcie w klasie 1-ej dnia 17 i 19 maja.

aktom bestjalizowania po przez sensację.

Kiedyś Salwini grając Otella demonizację swoją doprowadzał do szczytu w 4-ym akcie. Potem przychodził akt ostatni z duszeniem Desdemony. Publiczność zrywała się z miejsc i była przekonana, że Otella naprawdę dusi. Niesamowite rzeczy działy się wtedy i wymyślania na Szekspira. Ale w kołach aktorskich nie jest tajemnicą, że Salwini w 5-ym akcie już tylko udawał. Szczyt jego gry był w akcie czwartym, a w piątym grała publiczność.

To samo mniej więcej stało się na Pohulance. [Cóż to są „Przestępcy”, warto zapytać spokojnie i po męsku? Jest to teza, dowodząca, że sąd, współczesna sprawiedliwość, jest rodzajem młodziącego wozu, jak w Indiach, instytucja, którą lud powołał do życia, aby ta instytucja wszystkich trzymała pod grozą teroru. Sąd nowoczesny (na scenie, w Wilnie sąd berliński) młodziły winnych i niewinnych, kto tylko pod noz popadnie. Sprawa Jakóbowskiego jest przecielem znana i jej echo jest też w tej sztuce. Inkwizycja okropna w imieniu ludu działa jąca, badająca, torturująca, wyrokuje, na śmierć posyłająca. Pyta Bruckner, dlaczego ten okropny wóz trwa i nie zniknie? Odpowiada na to w III akcie, który na Pohulance nie wyciągnął. Konia z rzedem temu, kto zrozumie dlaczego Ruszek (Ceranaka) na ustach ma najdroższe imię ludzkości: Jezus Chrystus. Widz może doznać zawrotu głowy. Inscenizacja Zelwerowicza zgorszyla mocno nie przeciw sztuce, społecznej, wyciągnęła ona akt II do bezmiernej

wielkości, nadała mu groźną pointę, zaś ostatni akt pozostał w surowym stanie, tak że podejrzać można autora, że urodził się. Trzeba było te tańce po sądzie, to aresztowanie krzywozręczności stonować a wszystkimi środkami, jakie teatr ma do dyspozycji wielki krzyk Brucknera ujawnić, krzyk za boską naturą w człowieku, która spłi i dzięki temu spaniu pozwala na ten potworny sąd, to zabezpieczenie społeczne, demoniczne.

Okropne są dziś czasy. Europa zmaterjalizowana, jeszcze wciąż mniema, że trzeba doskonałości wszelkie zabezpieczenie zewnętrzne, a zostawiając naturę człowieka, ten ugor zachwaszczony w spokoju. Już wróble się śmieją z maksymi Jakóba Russo, który twierdził, że człowiek jest z natury dobry i że wystarczy tylko prawa zmienić. Widzimy dziś tego dobrego człowieka, in fernalna bestja, która nawet jak w „Broadway” nie wie co Dobre, a co Złe. Złodziejowi mówi się, ja mój dom tak zabezpieczę, że nie ukradniesz. Obywatelowi się mówi, możesz zostać tępym i głupim, a ja takie prawa wymyślę, że twoja głupota i tepota nikomu nie zaszkodzi. Robi się szaleństwo, zabezpieczenia same.

Tego dnia, kiedy w dzieciach będziemy wzbudzali miłość dla Boga, a nie jak dziś trwogę przed Bogiem, tego dnia stanemy znowu na gruncie najmniejszego. Proszę się wstuchać, co mówi Bruckner w zakończeniu swej sztuki i proszę pomyśleć, jak szaleństwo jest zawrócone od nadczłowieka, wczoraj proklamowanego jako szczyt świata, do Tego, który nas na Golgo-

cie okupił. I gdzie? W Berlinie! Bruckner, aby sąd stworzyć, młodziący wóz, musiał także zbrodniarzy stworzyć. W naszych oczach z tego co domniemuje w tej chwili na ziemi i wszędzie i dookoła nas, z rozwidzenia erotycznego lepi tych swoich zbrodniarzy. Kto jest czysty, niech uderzy kamieniem! To rozwidzenie erotyzmu w rozmaitych formach nawet w patologicznych warjantach jest djabłem, który dobrze pali w piecu i już nie jak w dawnych epokach trąca o obywatelstwo, o brzech i kulinarność, ale o coś, co jest niżej brzucha. Nie będę kruszył o to kopki, że Bruckner te swoje zbrodnie brutalnie fastryguje. Francuzby miał więcej smaku, nie podałby tak samego życia, wyciętego jak mięso z żywego stworzenia. Pierwszy akt trąci dla mnie jatkami. Grube ręce autora i nogi, znalazły się jak słoń w składzie porcelany, tak, że rozumie, że nerwowe kobiety krzyczą, zwłaszcza skoro mają delikatną organizację i to „coś” co jest w naszej rasie wysokiej i podniosłe. Berlińska brutalność bije ze sceny i może wół powalić. Sama scena jest z kłatek i już te same kłatki mogą denerwować człowieka, który nie mieszka w wielkich miastach zachodu, gdzie zbustalizowanie też ma miejsce na skutek takich kłatek. Niepotrzebnie teatr naciskał wszystkie pedały i aktu. Trzeba było momenty psychiczne, tłumaczyć zbrodnie na pierwszy plan wysunąć. Ja sam, pomimo, że orientuję się w tem co jest na scenie, zupełnie nie rozumiałem wielu rzeczy i w antraktach musiałem się pytać innych widzów, którzy też nie rozumieeli.

Paleta zbrodni, która była Brucknerowi potrzebna do erygowania swego inkwizycyjnego sądu, w uszach mi dźwięczy, to okropne „w imieniu ludu”, ma te wszystkie pedantyzmy, które tak Niemcy wynoszą. Pokatalogował autor zbrodnie i dla każdej kłatkę zbudował, temi klasyfikacjami potracając o okropną zoologię. To właśnie najwięcej delikatnego widza brutalizuje. Intelktualnie wydumane zbrodnie są zimne, niemal obstrukcyjne.

Kłatki zaś wyglądają tak, że widzi się wprost oczyma immanentnie okropnego węża, Lewiatana, który opasuje i skrętami swemi ścisła żywych.

Ratowanie ruin na Górze Zamkowej

NIESPRAWDZONE POGŁOSKI. — OSYPIANIE MURÓW — PRACE SPECJALNEJ KOMISJI.

Wywiad z konserwatorem p. L. Wrentzem plan i kosztorys, a następnie po zostanie jeszcze kłopot z wynalezieniem pieniędzy.

— Więc baszcie nic nie grozi i komisja o której mówią nie zajmuje się skąpszymi informacjami z autorytatywnego źródła.

Miejsce wypadku zostało natychmiast izolowane od publiczności, specjaliści komisji pod przewodnictwem konserwatora dr. Lorentza zbadała przy pomocy obfitego materiału i uznała, że konieczne zamknięcie dostępu na Górę Zamkową.

Wypadek ten miał miejsce przed miesiącem a dotychczas publiczność nie miała tak lubiącego spaceru na Górę, nowych odkryć — są to fragmenty stałobawiona jest tej przyjemności. Wywołało to szereg, mniej lub więcej prawdziwych przedwczesnych podawek o tem do

JAK WYGLĄDA WEJŚCIE NA GÓRĘ ZAMKOWĄ.



Spadające glazy osypujących się ruin zatarasowały główną aleję.

w podobnych plotek na temat zniszczenia baszty, ciekawych odkryć i t.p. jakoby zazdrośnie chronionych przez władze.

Celem wyjaśnienia mroków osłaniających (w pojęciu przeciętnego wilniańczyka) tajemnic „katastrofy” na Górze Zamkowej zwróciliśmy się do konserwatora Lorentza prosząc go o wyjaśnienie.

— Zechce pan uspokoić publiczność wileńską, mówi nasz Sz. rozmówca, że samej baszcie nic się nie stało i wiadomość o częściowym osypaniu się muru dotyczy ruin dawnego doniku mieszkalnego (tzw. kościół św. Marcina).

Jak już podawali panowie nie runęły mury a tylko obsypała się część obliców wykonanej w czasie prac konserwatorskich przed dwudziestu kilkoma laty, tzn. prac przeprowadzonych niedość starannie, gdyż nowej warstwy nie związano należyście ze starym murem.

Woda, dostając się do szczeliny stopniowo odsunęła oblicówkę i to spowodowało częściowe obspadanie jej.

Doprowadzenie obecnie do porządku tej części ruin wymaga dużego nakładu. Komisja opracowuje obecnie

szerszej wiadomości przed ukończeniem badań.

— Jak długo jeszcze Góra Zamkowa pozostanie zamknięta dla publiczności?

— Przedewszystkiem mam zamiar umożliwić publiczności obejrzenie murów w stanie obecnym t.j. przed rozpoczęciem robót. Oczywiście w czasie prowadzenia robót konserwacyjnych dostęp na Górę trzeba będzie częściowo ograniczyć.

— Kto wchodzi w skład Komisji badającej ruiny?

— Komisja została obecnie powołana. W skład jej wchodzi pp. architekci prof. Kłos, Roubal, Narebski, naczelny dyrektorz Giebert-Studnicki i Brensztein prof. Ruszczyk oraz jako konserwator. W razie potrzeby skład komisji będzie jeszcze rozszerzony.

Mimo, że ruiny na Górze Zamkowej wymagają konserwacji starannej i kosztownej wartość zabytku usprawiedliwia alarmy jakie pojawiły się w prasie. Obecnie całość ich nie nie grozi, a postaramy się trwale dla przyszłości zabezpieczyć. — mówi na pożegnanie p. konserwator Lorentz.

W. T.

Litewsko-białoruski zjazd katolicki

W niedzielę odbył się w t. zw. sali Kresowej (Zawalna 1) I katolicki zjazd litewsko-białoruski.

Zagali obrady p. Staszys (prezes tymcz. kom. Lit.) zapraszając do stołu prezydialnego ze strony Litwinów p.p.: dyr. Kajruktis (przewodniczący), Woldemarasa, brata b. premiera litewskiego, Damsę i ze strony Białorusinów: dr. Grabieńskiego, Paciukiewicz, redaktora „Szlaku młodzieży”, R. Jankowskiego i W. Masło.

Następnie pp. Staszys (w języku litewskim) i dr. Grabieński (w języku białoruskim) wyjaśnili zebranyemu cel i zadania zjazdu. Zadaniem zjazdu jest zapoczątkowanie wielkiej roboty pogłębiania idei katolickiej na ziemiach „Litwy wschodniej i Białorusi zachodniej”.

Mówcy atakowali Metropolitę Kurję Wileńską zarzucając jej uprzedmiotowienie polityki katolickiej, a wynaradawiającej Litwinów i Białorusinów. Wprowadzenie polityki narodowościowej do spraw Kościoła uważają mówcy za szkodliwą czemu należy się przeciwstawić.

Po tym wyjaśnieniu nastąpiły przemówienia. Kolejno zabierali głos: przedstawiciele komitetów narodowych, młodzieży akademickiej, Instytutu Gospodarki i Kultury, białoruskiego klubu poselskiego (pos. Jaremicz) i t. p., a następnie wystuchano referatów litewskich i białoruskich.

Na zakończenie obrad zjazdu, po ożywionej dyskusji uchwalono szereg wniosków, a m. in. wysłać depeszę hołdowniczą do Ojca Świętego, zorganizować centralny komitet litewsko-białoruski w składzie sześciu osób, którego zadaniem będzie zorganizowanie akcji katolickiej wśród ludności litewskiej i białoruskiej, wystąpienie o fundusze na wydawnictwa w językach litewskim i białoruskim, interweniowanie w razie potrzeby u Nuncjusza Papieskiego.

Ponadto komitet będzie miał za zadanie domaganie się u władz duchownych, aby w seminarium katolickim wprowadzono języki litewski i białoruski, aby dzieci w szkołach uczyły się religii w języku rodzinnym, aby kazania w kościołach parafii, gdzie ludność jest litewska lub białoruska wygłaszane były w języku większości parafii a tam gdzie ludność jest mieszana były dwa kazania.

W zjeździe wzięło udział ponad 200 osób. Na ręce przewodniczącego zjazdu nadeszły depesze gratulacyjne od Litwinów i Białorusinów z Krakowa i Kowna.

Uroczystość w dniu Święta Narodowego

Uroczystości w dniu Święta Narodowego wypadły jak zawsze bardzo efektownie i ściągły liczne tłumy mimo, że odbywały się szablono. Jedną może nowością było przeniesienie Mszy polowej dla oddziałów wojskowych, a następnie defilady na plac ćwiczeń 4 p. ułanów.

Zaczęło się od uroczystego nabożeństwa odprawionego w Bazylice przez J.E. arcybiskupa Jąbrykowskiego w asystencji duchowieństwa. Nabożeństwo to wysłuchali wszyscy przedstawiciele władz z p. wojewodą Raczkiewiczem na czele. Po nabożeństwie

wie wszyscy udali się na plac 4 p. ułanów, gdzie odbyła się defilada oddziałów wojskowych przysposobienia wojskowego, organizacji społecznych, ze sztandarami i muzyką.

Prowadził defiladę dowódca 3 samobryg. kawalerii płk. Przewłocki — przy mował gen. Krok Paszkowski oraz p. wojewoda Raczkiewicz.

Wieczorem w łasku Zakretowym odbyła się zabawa ludowa. Przez cały dzień na ulicach Wilna panował niezwykły ruch, a teatry — kina były przepelnione.

KRONIKA

WTOREK

6 Dziej

Jana w ol.

jutro

Domicieli

W. słońca o g. 3 m. 58

Z. słońca o g. 7 m. 8

Spostrzeżenia Zakładu Meteorologii U. S. h. w Wilnie z dnia 3 — V. 1930 r.

Ciśnienie

średnie w mm } 762

Temperatura

średnia } + 8°C

Temperatura najwyższa: + 12°C.

Temperatura najniższa: — 1°C.

Opad w milimetrach: —

Wiatr przeważający: północny-wschodni

Tendencja barometryczna: stała, następnie wzrost.

Uwagi: pogodnie.

KOŚCIELNA

— (k) Nieustanna adoracja Przenajświętszego Sakramentu. Dnia 7 maja w kościele w Janowie przypada całodzienna adoracja Przenajświętszego Sakramentu, dnia 8 maja w kościele w Sokółce.

SZKOLNA

— Wczoraj rozpoczęły się egzaminy maturalne. W dniu wczorajszym rozpoczęły się egzamina maturalne w niektórych szkołach wileńskich.

Jednocześnie odbywać się będą egzaminy dla abiturjentów gimnazjów nie posiadających praw, a zatem szkół których uczniowie zdawać będą na prawach eksternów.

ZEBRANIA I ODCZYTY

— Zarząd Sekcji Społeczno-Pedagogicznej T-wa Nowoczesnego Wychowania powiadamia, iż we wtorek dn. 6. 5. rb. odbędzie się zebranie w lokalu szk. powz. nr. 19 (Królewska 9) o godz. 5 wieczorem z następującym porządkiem dziennym:

1) Referat ks. dr. Antoniego Lewosza „Istota zjawisk religijnych”. 2) Dyskusja. 3) Wolne wnioski. Wstęp wolny dla członków i gości.

— (k) Odczyt. Dnia 7 maja rb. o godz. 7 m. 30 wieczorem w sali przy ul. Dominikańskiej nr. 4 odbędzie się zebranie Stowarzyszenia dla Misji wewnętrznych. (Sekcja dla nawracania żydów) z odczytem p. Fryderyka Piłota p.t. „Rozwój w świetle talmudu i ewangelii”.

— Maturzysty gimnazjum im. E. Orzeszkowej z roku 1922 usilnie proszone są o jaknajwcześniejsze przybycie na zebranie organizacyjne Zjazdu Maturalnego w niedzielę dn. 11 maja rb. o godz. 12 do Zofii Wąsowskiej (Zofia Słodkówna) ul. Jagiellońska nr. 6 — I.

— Z T-wa Eugenijnego (walki ze zły rodzeniem rasy) 8 maja kapitan L. Tynarski w Poradni Eugenicznej (ul. Żeligowskiego 4) wygłosi odczyt na temat „Psychologia przestępcy”. Początek o 6. Wstęp wolny.

— 100-na Sroda Literacka w siedzibie Związku Literatów, Ostrobramska 9, odbędzie się jutro, 7 maja, o godz. 8 wiecz. Wygłosi ją znakomita melorecytorka Maria Balcerkiewiczówna zaproszona z Warszawy przez Związek Literatów przy akompaniowaniu T. Szelińskiego. P. Balcerkiewiczówna wystąpi z programem.

Który ostatnio zjednał jej wielki sukces w Filharmonii warszawskiej. Bogaty program składa się z utworów poezji polskiej i obcej: Maetelincek, Bjornsona, Konopnickiej, Staffa, Wierzyńskiego i wielu innych. Wstęp mając nie tylko członkowie i sympatycy, ale i wprowadzeni goście.

NADESLANE.

— Ciągnięcie 21 ej loterii państwowej. We wszystkich kolekturach są już do nabycia Losy Loterii Państwowej w cenie zł. 10 za czwartkę losu. Ciągnięcie w klasie 1-iej w dniu 17 i 19 maja.

Wobec wielkiej szansy wygrania (co drugi los wygrywa) polecamy czytelnikom kupno losu loterii Państwowej i życzymy szczęścia w grze.

AKADEMICKA

— Z kół matematyczno-fizycznych s. U. S. B. We środę dn. 7 m. o godz. 18.30 odbędzie się w zakładzie Astronomii (Zakretowa 23) posiedzenie Sekcji Astronomicznej Kół z referatem p. mag. W. Ehrenfuchta na temat: „Teoria słońca w świetle hipotez Schmidta i Juliusa”.

— W czwartek 8 maja w salach klubu Handlowo-Przemysłowego Mickiewicza 33-a odbędzie się wiosenny koncert bal Wileński z T-wa Rosyjskiego. Po koncercie tańce. Szczegóły w afiszach. Początek o godzinie 8.30 wiecz. Bilety do nabycia w księgarni „Lektor” Mickiewicza 4.

ROZNE

— Dar prezydenta Stanisława. Do p. wojewody Raczkiewicza przybył w dniu 6 m. na audiencję konsul honorowy republiki estońskiej w Wilnie p. Roman Rućński, który zakomunikował p. wojewodzie z polecenia naczelnika Estonii dr. Stramann, iż prezydent republiki estońskiej, wspominając z wdzięcznością o przyjęciu jakiegoś doznał w czasie pobytu w Polsce podczas zjazdu przez ziemię Wileńską, ofiarowując p. wojewodzie fotografię swą, zaopatrzoną w snorczoną dedykację.

— (o) Posiedzenie Okręgowej Komisji Ziemskiej w Wilnie. Jak się dowiadujemy, najbliższe posiedzenie okręgowej komisji Ziemskiej w Wilnie odbędzie się w dn. 19 i 20 maja. Porządek dzienny jeszcze nie został ustalony.

— (o) Główny pow. Wileński Trockiego a 7-my Tydzień Lotniczy. W gminach pow. Wileńskiego Trockiego już utworzone zostały miejscowe komitety, w skład których wchodzi przedstawiciele ze wszystkich sfer miejscowego społeczeństwa. Komitety zajmą się przeprowadzeniem na terenach gmin akcji 7-go Tygodnia Lotniczego, który odbędzie się między 18 a 25 maja. Powiatowy komitet w związku z tem rozesłał potrzebne materiały propagandowe.

— (o) Choroby zakaźne w Wilnie. Według danych wydanych przez Magistrat w ubiegłym tygodniu zachorowało w Wilnie na tyfus brzusny 4 (1 zm.), płamisty 1, paratyfus 1, p. błonicy 2, błonicy 5, odrę 3 (1 zm.), różę 5 (1 zm.), krztusiec 19, gruźlicę 17 (7 zm.), jaglicę 3, garączkę połączoną 1, świnkę 1, cholera nostras 1, razem 73 osoby, z których 10 zmarło.

— Wiceminister skarbu p. Stefan Starzyński bawi w Wilnie. W dniu 5 m. rannym pociągami pospiesznym przybył z Warszawy do Wilna wiceminister skarbu Stefan Starzyński w towarzystwie inspektora ministerjalnych Światłowskiego i Hartmana. Dr. Starzyński zamieszkał w pałacu reprezentacyjnym i pierwszy dzień swego pobytu poświęcił ilustracji wydziałów i urzędów wileńskich.

— (o) Wypadek w ciągu doby. W czasie od 2 do 5 m. zanotowano różnych wypadków 126. W tem było kradzieży 12, zakłócenia spokoju publicznego i oświaty 54, przekroczenia administracyjnych 38.

— (o) Podrutek w katedrze. W kościele katedralnym znaleziono podrutek p. k. w wieku około 5 tygodni, którego umieszczono w przytułku Dzieciątka Jezus.

— (o) Zatrzymanie znanego oszusta. Policja aresztowała oszusta i złodzieja w jednej osobie Bolesława Lawrynowicza bez określonego miejsca zamieszkania, znanego z tego że mając fałszywane dokumenty USA grasował w środowisku studentów i okradal ich z gadarebry i pieniędzy. Ostatnio Lawrynowicz zaskarżył kar za przestępstwa te poniesionych znowu dopuścił się licznych oszustw lecz odrazu wpadł w ręce policji.

CO GRAJĄ W KINACH?

Sport — Biali Indianie.
Hollywood — Skrzydłata flota.
Wanda — Wolga. — Wolga — pieśń o atamanie.

Piccadilly — Czterech diabłów.
Hefios — Białe cienie.
Miejskie — „Piac Waszyngton 13”.

Światowid — O czym się nie mówi rodziołom.
Ognisko — Zemsta hrabiego Montre Christa

WYPADKI I KRAZDZIEŻE.
— (o) Wypadek w ciągu doby. W czasie od 2 do 5 m. zanotowano różnych wypadków 126. W tem było kradzieży 12, zakłócenia spokoju publicznego i oświaty 54, przekroczenia administracyjnych 38.

— (o) Podrutek w katedrze. W kościele katedralnym znaleziono podrutek p. k. w wieku około 5 tygodni, którego umieszczono w przytułku Dzieciątka Jezus.

— (o) Zatrzymanie znanego oszusta. Policja aresztowała oszusta i złodzieja w jednej osobie Bolesława Lawrynowicza bez określonego miejsca zamieszkania, znanego z tego że mając fałszywane dokumenty USA grasował w środowisku studentów i okradal ich z gadarebry i pieniędzy. Ostatnio Lawrynowicz zaskarżył kar za przestępstwa te poniesionych znowu dopuścił się licznych oszustw lecz odrazu wpadł w ręce policji.

Zabicie bobra w Grodnie

W dn. 30 kwietnia rb. u portu rządowego na Niemnie w Grodnie znaleziono czarnego bobra bez oznak życia i ze śladami potłuczenia, czy też śmiertelnej walki z pastką.

Trudno dziś ustalić, czy pochodzi z rodziny, która gdzieś ukrywa się z liczby tych bobrów, które przed paru laty obierały sobie na żeremie wał u portu, czy też z rezerwuatu pod Łuną.

Faktem jest, że jeden z milicjnych okarów czarnych bobrów, które są rzadkością dziś nie tylko w Polsce (kanadyjskie są bowiem jasiojsze), padł ofiarą dzielnego kłusownictwa.

Z SĄDÓW

Powrót sesji wyjazdowej.

W dniu wczorajszym powrócił do Wilna sesja wyjazdowa Sądu Okręgowego obradująca w Wilejce powiatowej w składzie: przewodniczący W. Haurykiewicz, i sędziów O. Brandta i L. Kryczyńskiego.

Sąd rozpatrywał wyłącznie sprawy karno-skarbowe.

Oskarżał prok. Baginiński.

REHABILITACJA ADWOKATA JERZEGO PREISSA.

W dniu 28 marca rb. pisaliśmy o rozprawie sądowej przeciwko sekretarzowi gmin. im. Zygmunta Augusta Janowi Janczewskiemu i adwokatowi Jerzemu Preissowi oskarżonych przyczem Janczewski otrzymał dwa gimnazjum celem ułatwienia synowi p. Preissowi uzyskania promocji do następnej klasy mimo, że groziło mu pozostanie na drugi rok w klasie.

Sąd wyznosił wyrok skazujący obu oskarżonych przyczem Janczewski otrzymał dwa miesiąca, a adwokat Preiss jeden.

Sprawa przeszła do drugiej instancji i wczoraj znalazła się na wokedandzie. Na ten raz sprawa przybrała, w stosunku do adwokata Preissa, obrót zgoła inny.

Zbadany w charakterze świadków dziekan Rady Adwokackiej mec. Strumiło w tem znanu swoim dal jaknajlepszą opinię o adw. Preissie, a drugi świadek rejent, Różnowski przedstawił Janczewskiego, jako typ absolutnie uczynny pod względem moralnym.

W przeszłości Janczewskiego są czynny wykreślające go z szeregu społeczeństwa zdrowego moralnie. Sąd po wysłuchaniu przemówień stron (obronę adw. Preissa wniósł mecenasi Petruszewicz i Jasiński), uchwalił całkowicie adw. Preissa i zatwierdził wyrok w stosunku do Janczewskiego, za wieszając wykonanie wyroku na lat pięć.

SPORT

Puhar w dniu P.Z.P.N-u.

Mitą inowacją wprowadzoną przez Polskę Związek Piłki Nożnej jest ufundowany puhar, o który walczyć będą drużyny okręgów wschodnich (białostocko-grodziński, wileński, lubelski i poleski) w dniu 11 b.m. t.j. w dniu zatezerowanym dla imprez na dochód P.Z.P.N-u.

Zamiast mało ciekawych, a co zatem idzie i słabych kasowo meczy lokalnych będziemy mogli obserwować spotkanie między miastami, a perspektywa zdobycia puharu doda wigoru drużynom znudzonej rozgrywkami meczy wciąż z tymi samymi drużynami.

Jak wynika z losowania Wilno grać będzie w Wilnie z drużyną okręgu białostocko-grodzińskiego, pozostałe okręgi rozegrają między sobą półfinały. Do finału wejdą zwycięzcy ze omawianych spotkań.

ZAWODY STRZELECKIE W 4 P. ULAN.

W niedzielę ubiegłą odbyły się wewnętrzne zawody sportowe 4 p. ułanów Zanimienich obierowane przez tłumnie przybyłą na plac ćwiczeń publiczność.

Różnorodny program zawodów rozpoczął oficjalny konkurs hippiczny do którego zapisało się kilkunastu jeźdźców. Zwycięzcą por. Anton, był jedynym m. zawodnikiem któremu udało się przejechać cieżki par - cours (14 przeszkód) bez bledu. Otrzymał też za to nagrodę w postaci pięknego puharu srebrnego. Na następne nagrody otrzymali: por. Chmielewski i wachm. Januchowski.

W konkursie hippicznym dla podoficerów zwyciężył plut. Buszo. Następne nagrody po rozgrywkach otrzymali kolejno wachm. Paprotny i Wachm. Januchowski.

Najbardziej w wladaniu bronią okazał się plutonowy Brzozowski zwycięzając najgroźniejszych swych rywali wachm. Januchowskiego i Paprotnego, którzy i w tej konkurencji stanęli na czele licznego zespołu zawodników.

Po malej przerwie uroczajonym biegiem lekkoatletycznym na dystansie 3 kilometrów odbył się konkurs hippiczny dla ułanów posiadających konie remontowych. Konkurs ten wykazał dużą sprawność ułanów oraz dobre oparowanie i ujęcie młodych koni.

Publiczność zawsze tak serdecznie witała każde pojawienie się ułanów śledząc z zainteresowaniem przebieg zawodów oklaskując żywo wszystkich zwycięzców.

Niestety, jak zawsze prawie, nie odeszło się bez wypadków. Prócz zwykłych, nieszkodliwych upadków na barjerach w konkursie dla ułanów zdarzył się upadek konia na przeszkodzie skutkiem czego jeździec uległ złamaniu obojczyka.

Osman.

„MAJ. W. SOLECZNIKI poszukuje solidnego i odpowiedzialnego odbiorcę na mleko i produkt nabiałowe do Wilna. Zgłoszenia adresować: Zarząd Dóbr W. Soleczniki poczta W. Soleczniki”.

OGŁOSZENIE O PRZETARGU.

Magistrat m. Wilna ogłasza przetarg. I. Na dostawę 1200 m.3 kamienia brukarskiego.

II. Na dostawę i odwiezienie ziemi przy robotach brukarskich (ziemi w ilości około 2000 m.3 i ziemi około 1500 m.3).

III. Na dostawę materiałów chodnikowych w ilości około 96.000 szt. i odwiezienie gruzu, materiałów, ziemi i odwiezienie piasku przy robotach chodnikowych w ilości około 20.000 m.2 chodnika.

Termin składania ofert upływa dnia 14. 5. 30 r. godz. 12. Stający do przetargu summy przysługującej wartości dostawy. Wadium winno być złożone w gotówkę lub papierach państwowych w Kasie Miejskiej i kwit dołączony do oferty.

Na każdy rodzaj dostawy (par. I, II, III) należy złożyć oddzielną ofertę. Do oferty dołączyć należy deklarację, iż znane oferentowi warunki przetargu i dostawy oferent przyjmuje i za obowiązujące go uznaje.

Magistrat zastrzega sobie prawo swobodnego wyboru dostawcy bez względu na wysokość oferowanych cen jednostkowych.

Oferte należy składać do dnia 14. 5. 30 r. godz. 12. pol. do Sekcji Technicznej pokój nr. 52.

CHODZĘ PO MIESZCIE.

Rozmaitości

Doszedł mnie temi dniami list przygodny go korespondenta, zawierający szereg trafnych uwag na różne tematy wileńskie.

Wdzięczny wielce p. „Tutejszemu. Inteligentowi” za zainteresowanie, okazane, mniem w „Słowie”, kącikowi, omówię poniżej wszystkie poruszone przezeń sprawy.

Na pierwszy ogień, niechaj pójdzie sprawa godzin urzędowych w Bibliotece Uniwersyteckiej po południu.

Obecnie jak wiadomo, Biblioteka czynna jest od godziny 6-jej wieczorem.

Na te tego Sz. korespondent mój słusznie zauważa, iż przeciętny inteligent, pragnący intelektualnie wykorzystywać wolny czas, nie ma możliwości po temu, właśnie ze względu na to, że Publiczna Biblioteka przy naszym Uniwersytecie zamykana jest o godz. 5-jej.

P. tutejszy Inteligent oblicza, że każdy, kto po zajęciach zawodowych chce choć trochę pracować naukowo, ma na to codziennie nie za wiele godzin czasu — od 5-jej do 6-jej. Jest to zbyt mało i stąd wynika apel do czynników miarodajnych w naszym Bibliotece Uniwersyteckiej, by zarządzić przedłużenie godzin otwarcia czyteln do godziny 8 lub nawet 9-jej wieczorem, jak to ma miejsce gdzieś indziej.

Sprawa następna, to sprawa skwerów miejskich. Ujmuję ją p. Tutejszy Inteligent w ten sposób:

„Chyba w żadnym mieście w Europie nie ma tego, aby skwery miejskie miały być przeznaczane tylko do oglądania, a nie do wykorzystywania.

W Wilnie mamy trzy takie skwery: przed staniem Ratuszem, przed kościołem św. Katarzyny i na placu Napoleona”.

Właśnie kilka dni temu pisałem o istnieniu utrapiających, jakie ma Magistrat nasz z ochroną skwerów i parków miejskich przed niekulturalną publicznością.

Może fakt ogrodzenia trawników, położonych w miejscach, które mój korespondent wymienia, jest tym jedynym sposobem zabezpieczenia ich poszanowania. W takim razie, co poradzić na to można?

Osobną sprawą stanowi skwer przy pl. Napoleona.

Ten nie tylko, że nie powinien być otwartym, ale mojem skromnem zdaniem, winno być zlikwidowany. Wydaje mi się, że zyskałby na tem wiecie, pod względem estetycznym, sam plac, a m. in. wileński, atawistycznie przystawienie do drzew, jako do kłosa generis świętości, teby szwanku nie poniosło, ile że skwer mimożwi na pamięć przywozi to co pośrodku niego przed wojną stało.

Wreszcie, na zakończenie, „chodnikowe rozważania”.

Oto także ujęcie sprawa ta znalazła w liście p. „Tutejszego Inteligenta”:

„Na ulicy Królewskiej i Ofiarnej, gdzie ruch stonokulnie jest niewielki, chodniki zostały rozszerzone w sposób monstrualny. Natomiast tam, gdzie jest zęrodkowany cały ruch pieszy w Wilnie, a mianowicie, między „Czerwonym Strzałem” a ul. Wileńską, chodnik jest tak wąski, że spieszący się, musi „przechodzić wymijając, schodząc na jezdnię”.

Stan rzeczy ten ma miejsce od szeregu lat, mimo, że rozszerzenie chodnika, kosztem przylegającego don ogrodu nie przedstawiałoby dla Magistratu specjalnych trudności”.

I dalej zauważa mój korespondent, że ta sama historia powtarza się z przebiegiem przez plac Katedralny od wylotu ul. Mickiewicza po skwer.

Tam już nie usprawiedliwić nie może wąskość chodnika, który, aż się prosi o poszerzenie.

Mik.

